

Dr Kazimiera Kutrzebianka

## Kościół w Orawce na Orawie

Powstanie kościoła w Orawce na Orawie przypada na czasy gwałtownego tępienia religii katolickiej ze strony ówczesnych właścicieli Orawy i Zamków Orawskich, Franciszka i Jerzego Thurzów. W miejsce katolicyzmu usiłowali oni przymocować wprowadzić luteranizm; w tym celu zbudowano w Orawce zbór protestancki, dla którego w r. 1614 ustanowił Jerzy Thurzo osobnego pastora luterskiego. W obronie religii katolickiej wystąpił Polak, ksiądz Jan Szczechowicz, rodem z Ratułowa Podhalańskiego, który działalnością swą sprawił, iż Orawka niebawem stała się ostoją katolicyzmu. Zamianowany przez arcybiskupa ostrzychomskiego proboszczem całej ówczesnej, zluteranizowanej Orawy, — przystępuje wkrótce ks. Jan Szczechowicz do budowy kościoła w Orawce, który za jego sprawą wystawiono w latach 1650—1658, a konsekrowano w roku 1715.

Kościół ma wezwanie „Św. Jana Chrzciciela na puszczy”. Z tych czasów pochodzi pieczęć przechowana w archiwum parafialnym, której napis: „Sigillum almae universitatis cath. Eccl. S. Joa. Bapt. a desert. in Orauka” jest wyraźnym śladem jednoczenia się katolików orawskich w celu wspólnej obrony przed narzuconą im religią.<sup>1)</sup>

Gościwymi protektorami i opiekunami nowo-wybudowanego kościoła byli: arcybiskup ostrzychomski Jerzy Lippay i cesarz austriacki, a król węgierski Ferdynand III. Z daru tego ostatniego pochodził dzwon z r. 1651, zarekwirowany podczas wojny światowej wraz z drugim, mniejszym, dzwonem sprawionym przez cesarza Ferdynanda IV. Do dnia dzisiejszego dochował się jedynie dzwon z r. 1652, darowany również przez Ferdynanda IV.<sup>2)</sup>

Kościół w Orawce wznosi się na wzgórzu, w otoczeniu starych lip, — jest on drewniany, orientowany, 1-nawowy, z wieżą od zachodu i dobudowaną (w XVIII w.) od strony wschodniej kaplicą. Prezbiterium zamknięte trzema bokami ośmioboku, od południa kruchta z bocznym wejściem, od północy zakrystia. Wejście główne prowadzi przez kruchtę w wieżę, wzniesioną w r. 1900. Chełm wieży w kształcie wysokiej iglicy z czterema wieżyczkami na narożnikach, kryty jest gontem, podobnie jak (niezwykle stromy) dach kościelny, oraz dachy kruchty i zakrystii. Światło do wnętrza kościoła wpada przez małe, zblźnione okienka.

W ostatnich czasach usunął krak. Urząd Konserwatorski dawny osobny dach na kaplicy i połączył ją wspólnym dachem z kościołem. Wskutek tej zmiany proporcje kościoła nadmierne się wydłużyły.

### POLICHROMIA.

Niezwykłego wrażenia dostarcza wnętrze kościoła pokryte w całości interesującą i bogatą polichromią, która zdobi nie tylko strop i ściany, lecz także narożniki łuku oddzielającego prezbiterium od nawy, tęczę, wszystkie drzwi od strony wewnętrznej, parapet chóru muzycznego, a wreszcie stalle i ławy kościelne.

Malowidła wykonane temperą na drzewie, dzielą się na sceny figuralne i ornamenty o motywach roślinnych. Największy nacisk położono na dekorację prezbiterium, która stanowi jak-gdyby główną melodię, natomiast polichromia nawy, — pomimo doskonałego zestrojenia i zharmonizowania z całością, — spełnia rolę akompaniamentu. Nie jest to wreszta jedyna różnica, albowiem w nawie (prócz stropu ściśle wiążącego się z dekoracją prezbiterium) zmienia się nie tylko treść malarska, lecz częściowo także forma. Malowidła stosuje tutaj artysta do wyobrażeń i upodobań ludu. Polichromia, im dalej od wielkiego ołtarza, tym jest żywszą w barwach,

a pobieżniejszą w wykonaniu pod chórem zaś wprost niedbałą i jakby tylko naszkicowaną.

Treścią malowideł na stropie i ścianach prezbiterium, oraz na stropie nawy jest życie patrona kościoła, św. Jana Chrzciciela, przedstawione w 12 obrazach. Sceny na stropie wyobrażają: „Ofiarę Zachariasza w świątyni”, „Nawiedzenie św. Elżbiety”, „Narodziny św. Jana”, „Św. Jan na puszczy”, — na ścianie prezbiterium po stronie lewej: „Św. Jan nawołujący do pokuty”, „Św. Jan wskazuje P. Jezusa jako Baranka Bożego”, „Chrzest Chrystusa”, „Św. Jan u Heroda”, — po stronie prawej: „Św. Jan w więzieniu”, „Ścięcie św. Jana”, „Uczta Heroda, oraz taniec Salome z głową św. Jana na misie”, wreszcie „Pogrzeb św. Jana”. Pomiędzy obrazami na stropie namalowano kasetony z plastycznie traktowanymi różycami, — zaś sceny na ścianach prezbiterium, rytmicznie poprzedzielano malowanymi kolumnami, wykazującymi również dążność do plastyki. W przeciwieństwie do malowanej architektury — wykonanej z zastosowaniem trzeciego wymiaru — same sceny z cyklu świętojańskiego potraktowano raczej płaskodywanowo. W charakterze tych, jak gdyby oddalonych nieco od natury malowideł, w niezwykłej ich dekoracyjności, w delikatnych, zharmonizowanych i przez czas przytłumionych barwach tkwi dziwny urok tych kompozycji żywo przypominających spłowiałe gobeliny. Idealne

Andrzej Manteuffel

### Żołnierz Nieznany

Spoczywa w zimnej, twardej z głazów pościeli,  
A na kamiennej płycie błyszczą w śniegu bieli  
Wyrazy:  
Tu leży  
Żołnierz, poległy za Ojczyznę.  
Na głazy  
Rzucony życzliwą ręką — spoczywa świeży  
Pęk róż... krwawiący, jak jego blizny...  
Cicho!... skrzypią tylko sztyldwacha miarowe kroki.  
Cicho!... marmury lśnią w oprawie iskrzącej śniegu powłoki,

I znicz się miota —  
Płomieni —  
Rzuca blaski — przygasa... I znów poświata złota  
Drga — nikt nie — i napędza tłum tajemnych cieni.  
On śpi.  
Wiatr wiosenny świszczy w kraty prętach,  
Z dala zżyma się miasto w swoich złotych pętach —  
On śpi.  
Pod przegniłych liści złotym stosem,  
Z krwawą różą na piersiach, w ustach skrzepłym głosem —

Krzykiem: „Niech żyje!“...  
I z matczynym na piersiach krzyżykiem —  
Śni cudowny sen miłości.  
A wiatr wyje!  
W dali huczy miasto, pełne jadu, złości,  
Co żeruje na świętej zdobyczy rycerza  
I przetopione złoto jasnego puklerza  
Ciska w upojnym szale w przepaście nicości!  
Nie budźcie go!  
On śni — że błyskawicą szpady  
Wywalczył miłość!  
Że życie jego okupiło zwady,  
Że równość i wolność stały się faktem,  
Że bohaterstwa swego i ofiary aktem  
Okupił prawa ludu, zmienił dolę jego!  
Nie budźcie go!  
Niech śpi i... śni!  
Czy długo?

stroje, nawpół fantastyczne miasta, zamki i wnętrza domów, (np. w scenie uczty Heroda), nie-realne widoki przyrody o stylizowanych drzewach i roślinach, wszystko to składa się na całość wysoce poetyczną i tak bardzo upodabnia sceny cyklu do tkanin, że w pierwszej chwili ma się złudzenie, że całe wnętrze obwieszono starymi gobelinami i że to nie kościół, lecz zaciśniona świetlica staropolskiego magnackiego dworu.

Dookoła prezbiterium, ponad obrazami z cyklu świętojańskiego, biegnie fryz roślinny o charakterze barokowym, — przerywany w równych odstępach medalionami wyobrażającymi Chrystusa i 12 Apostołów. Tło fryzu czerwone, ornamenty w kolorze szarym. Poniżej kompozycji z życia św. Jana wyobrażono (po obu stronach wielkiego ołtarza) postacie królów węgierskich, a między innymi św. Władysława, św. Emeryka, św. Szczepana i św. Ludwika. Ścianę za wielkim ołtarzem wykorzystał artysta na wymalowanie zabawnej postaci diabła, spisującego na wołowej skórze grzechy ludzkie. Zaplecki stall w prezbiterium zdobia wizerunki biskupów i opatów z wypisanymi ich imionami. Są to święci: (po lewej stronie) św. Wojciech, Bł. Sebastian, św. Gerard, św. Bestertus i św. Bonifacy, — (po prawej): św. Philigrinus, św. Buldus, św. Gaudentius, św. Augustyn i św. Jan Dominikanin, biskup w Bośni. Portrety biskupów doskonale harmonizują z polichromią prezbiterium, jakkolwiek są nieco sztywne i mało urozmaicone. Na belce tęczy umieszczono drewniany, polichromowany krucyfiks z wizerunkiem Chrystusa, oraz trzy rzeźby przedstawiające Matkę Boską, św. Jana i kłęczącą u stóp krzyża św. Marię Magdalenę. Najdatniejsza jest postać Chrystusa, w innych natomiast rzeźbach (zwłaszcza w postaci św. Jana) razi przesadny patos i nienaturalna gestykulacja. Tęczę pokrywa polichromia, na którą składają się ornamenty barokowe, oraz kartusz z napisem: „Pictum A. D. 1711” (data wymalowania kościoła), po przeciwnej stronie belki; zwracają uwagę emblematy i narzędzia Męki Pańskiej. W narożnikach łuku oddzielającego prezbiterium od nawy, umieszczono wśród ornamentów herby opiekunów orawczan-skiego kościoła, a mianowicie: herb cesarza Ferdynanda III (czarny orzeł dwugłowy), oraz herb arcybiskupa ostrzychomskiego Jerzego Lippay. Po przeciwnej stronie biegnie górą śliczny fryz roślinny o motywach renesansowych, poniżej którego wymalowano monogramy Chrystusa i N. P. Marii. W nawie na uskokach stropu wśród bogatych splotów roślinnych widnieją medaliony z główkami aniołków, poniżej których na tle podobnych ornamentów — utrzymanych w kolorze niebieskim — odtworzono szereg popiersi z wizerunkami błogosławionych i świętych niewiast. Wizerunki te (jak o tym świadczą napisy) wyobrażają: św. Elżbietę, św. Gertrudę, św. Elżbietę, królową, błog. Gizellę, błog. Salomeę, błog. Beatrycę, św. Jadwigę, św. Agnieszkę, św. Małgorzatę i wiele innych. W nawie na ścianie południowej, tuż obok wejścia bocznego, zauważyć można resztki nawpół zatartych kompozycji, z których jedna wyobraża „Męki Czyścicowce”, a druga cała na tle architektury św. Anny i Matkę Boską. Obie powyższe kompozycje, a także cała dekoracja nawy w dolnych jej partiach, wskutek opierania się wiernych w ciągu wieków o ściany kościoła, tak bardzo jest wytarta, że niektórych scen dziś już rozpoznać nie można.

Najżywszą w barwach jest polichromia chóru muzycznego, wejścia na chór, sufitu pod chórem, oraz ław w nawie, — przeważają tu kolory intensywne, jak np. zielony, czerwony, żółty, niebieski i biały. Sufit pod chórem zdobi niezwykle efektowna dekoracja, na którą składają się duże, z rozmachem namalowane kwiaty tulipanów i goździków wykwitające spośród bujnych splotów liści. Charakter malowidła barokowy, wykonanie pobieżne, niemal niedbałe, — kolory przeważnie mocne i zdecydowane, jak np. czerwony,

<sup>1)</sup> Ks. Marcin Jabłoński: „Z przeszłości starożytnego kościoła w Orawce na Orawie”. Gazeta Podhalańska nr. 33 d. 17. VIII, 1930 r. str. 13—15.

<sup>2)</sup> Ks. Marcin Jabłoński: j. w. str. 15.

niebieski i żółty, lecz obok nich pojawia się wą-  
tła, delikatna barwa w odcieniu lilla. Podobna  
dekoracja zdobi wejście na chór, a także zaplec-  
ki jednej z ław, na której dekoracyjne, barokowe  
spłoty roślinne, podzielono na równe pola, czy  
też pasy, — tło utrzymane w kolorze białym, na  
nim tym żywiej występują barwy: czerwona,  
niebieska i zielona. Szkoda, że malowidło jest  
częściowo zniszczone i wytarte od pleców siedzą-  
cych osób. Na ścianie pod chórem wymalowano  
postacie świętych, sam zaś chór muzyczny, ma  
na parapacie zilustrowane grzechy przeciwko 10  
przykazaniom. Malowidła te traktowane rodzajo-  
wo, odznaczają się realizmem, żywością barw  
i pomysłowością, — treść niezwykle zajmująca.  
W postaciach „grzeszników przedstawił artysta  
tamtejszych orawczańskich górali, w miejsco-  
wych strojach ludowych“<sup>3)</sup>. Po drugiej stronie  
parapetu wymalowano — jako ilustrację do 46  
psalmu — aniołów grających na różnych instru-  
mentach muzycznych.

Rozpatrując całokształt polichromii zauważyć  
można pomiędzy wytworną dekoracją prezbite-  
rium i ściśle z nią złączoną dekoracją nawy,  
a malowidłami zdobiącymi chór muzyczny,  
a zwłaszcza wejście na chór i sufit pod chórem,  
— tak wielkie różnice, iż nasuwa się przypu-  
szenie, że ta część dekoracji wyszła spod  
pendzla innego artysty. Nie tylko charakter malo-  
widła jest tu inny, nie tylko barwy są znacznie  
żywsze, lecz co niemniej ważne, sposób wykona-  
nia (jak już wspomniałam) różni się zasadniczo  
od reszty polichromii. Niedbalstwo i pośpiech,  
z jakim artysta rzuca na deski sufitu i wejścia  
na chór swe śliczne kwiaty i śmiało nakreślone  
spłoty roślinne, są aż nazbyt widoczne. Duża  
wprawa, łatwość tworzenia, świeżość inwencji,  
a obok tego jakaś niefrasobliwa fantazja i wer-  
wa — oto charakterystyczne cechy tej części de-  
koracji. Nie trudno dostrzec, że artysta nie wysi-  
lał się bynajmniej, lecz tworzył od niechcenia,  
igrał nieledwie z pendzlem, jakby mu przyje-  
mność sprawiała malowanie zamasyżystych spłotów  
roślinnych i kwiatów. Wprost przeciwnie deko-  
racja prezbiterium i nawy wykazuje nie tylko  
staranność wykonania i dokładne przemyślenie  
wszystkich szczegółów kompozycyjnych, lecz  
nadto odznacza się skupieniem religijnym, z ja-  
kim jej twórca maluje Bogu na chwałę z życia  
św. Jana i postacie świętych Pańskich. Jeden  
tylko rys wspólny jednoczy całą polichromię  
orawczańskiego kościoła — jest nim znajomość  
praw i zasad dekoracyjności, oraz ściśle ich prze-  
strzeganie, dzięki czemu polichromia ta spr-  
awia wysoce artystyczne wrażenie i jest niezwy-  
kle interesującym zabytkiem malarstwa ściennego  
w Polsce.

Nieznamy autora, względnie autorów tych  
cennych malowideł. Hipoteza postawiona przez  
Inż. Arch. Bukowskiego, jakoby twórcą polichro-  
mii kościoła orawczańskiego był tamtejszy pro-  
boszcz Ks. Gabriel Barna, nie ma realnych  
podstaw z powodu braku materiału porównaw-  
czego<sup>4)</sup>. Przypisywanie bowiem księdzu Barnie  
zabytki malarstwa albo wcale nie dotrwały do  
naszych czasów, albo (jak np. polichromia w ko-  
ściele w Starym Żywcu) istnieją we fragmen-  
tach i znajdują się w stanie zniszczenia, niedo-  
zwalającym na wysuwanie dalej idących wnio-  
sków. Polichromię kościoła w Orawce wykonano  
za czasów probostwa Ks. Jana Gawędy (probo-  
szcza od r. 1696—1710) i Ks. Stanisława Wilczka  
(proboszcza od 1710—1734), którzy na ten cel ze-  
brali wśród ludu orawskiego 400 fl.<sup>5)</sup>, — nato-  
miast Ks. Gabriel Barna (od którego być może  
pochodziły niektóre projekty polichromii), był  
proboszczem w Orawce w latach 1678—1693,  
a nie, jak mylnie podaje arch. Bukowski, od ro-  
ku 1695—1715.

#### URZĄDZENIE KOŚCIELNE.

Uzupełnieniem artystycznego wnętrza kościoła  
w Orawce są bogato rzeźbione, barokowe sprzę-  
ty kościelne jak: ołtarze, ambona, organy itp.  
Całe urządzenie (wykonane z drzewa pochodzi  
z tego samego czasu, co kościół. Okazały, świetny  
w proporcjach ołtarz wielki tonie w powodzi  
złożonych ornamentów snycerskich zdradzają-  
cych rękę wprawnego i utalentowanego rzeźbiar-  
za. Do zasadniczych motywów zdobniczych nale-  
żą puszyste spłoty akantu, wiązki owoców, dra-  
perie, gałęzie palmowe, a nade wszystko prześlic-  
zne, uskrzydłone główki aniołów, wykazujące  
(podobnie jak i inne szczegóły rzeźbiarskie) dość  
wyraźne wpływy niderlandzkie. Niemniejszymi  
zaletami artystycznymi odznaczają się rzeźby fi-  
guralne, wśród których do najlepszych należy  
postać króla, św. Szczepana, nad jedną z bramek  
prowadzących za ołtarz. Środek retabulum wy-  
pełnia obraz patrona kościoła, św. Jana Chrzci-  
ciela, na tle pochmurnego krajobrazu. U góry  
nad obrazem zwraca uwagę polichromowana

pląskorzeźba, wyobrażająca, ściętą głowę św. Ja-  
na Chrzciiciela, ujętą w ozdobne obramienie.  
W retabulum ołtarzowe wprawiono 8 ozdobnych,  
barokowych relikwiarzyków, z których jeden za-  
wiera relikwie Krzyża św. Ołtarz odnowił w ro-  
ku 1924 artysta malarz Jan Bukowski, którego  
dziełem jest również antepedium. Ołtarze boczne  
utrzymane w tym samym stylu, co ołtarz wielki,  
ozdobione są podobnymi motywami, a nadto sta-  
tuami świętych, główkami aniołków itp. Obrazy  
w ołtarzu poświęconym N. P. Marii (fundowa-  
nym przez palatyna węgierskiego Pawła Palfiego)  
nie mają większej wartości, — pięknym nato-  
miast szczegółem jest rzeźba wyobrażająca ma-  
łego aniołka wyłaniającego się z kielicha kwia-  
tu. Ołtarz boczny po prawej stronie poświęcono  
Męce Pańskiej. Bogato rzeźbioną, ośmioboczną  
ambonę z baldachimem, zdobią prócz spłotów  
akantu, girland owoców i główek aniołów, —  
dobre w ruchu i układzie postacie Ewangelistów,  
stojące na tle barokowych muszli w niszach mię-  
dzy kolumnami. dopełnieniem cennego urządze-  
nia są barokowe organy, — z herbem wyobraża-  
jącym orła dwu-głowego, — pochodzące z daru  
cesarza Ferdynanda III.

#### KAPLICA MATKI BOSKIEJ SIEDMIU BOLEŚCI

W r. 1728 dobudowano do kościoła od strony  
wschodniej murowaną kaplicę poświęconą Mat-  
ce Boskiej Siedmiu Bolesci. Wątkiem budowy ka-  
mień, — sklepienie beczkowe z lunetami. Nad  
wejściem prowadzącym z kalicy do biblioteki  
umieszczono napis erekcyjny, którego widocznie  
nie czytał arch. M. Bukowski, gdyż w komuni-  
kacie swym o kościele w Orawce mylnie poda-  
je, że Jan Tuszyński (?) był proboszczem po  
Ks. Gabrieli Barnie i „zaczął murować kaplicę  
przy prezbiterium“<sup>6)</sup>. Wspomniany wyżej napis  
wyraźnie stwierdza, że kaplicę wzniesiono za  
probostwa XX. Jana Gawędy i Stanisława Wilcz-

<sup>6)</sup> Inż. Arch. M. Bukowski: j. w. str. 70.

ka, („Erecla pietate plebani Gavenda et Vil-  
czek...“), a jedynie odnowiono i ozdobiono ją za  
czasów Ks. Antoniego Tuzińskiego, (który nawia-  
sem mówiąc był proboszczem w Orawce w sto-  
lat przeszło po Ks. Gabrieli Barnie).<sup>7)</sup>

Ołtarz w kaplicy pochodzący z tego czasu,  
co kaplica, nie przedstawia większej wartości  
artystycznej. Tematem rzeźby wypełniającej  
środek retabulum jest „Pieta“ o układzie nawia-  
zującym jeszcze do średniowiecza. W obliczu  
Madonny i martwego Chrystusa dużo wyrazu,  
— w głębi na dalszym planie czarny krzyż, po  
bokach słońce („sol“) i księżyc („luna“) o twa-  
rach ludzkich. W tle wymalowana Golgota  
z trzema krzyżami i mezet z minaretem. Nad  
„Pietą“ serce Matki Boskiej przebite siedmiu  
mieczami. Inne rzeźby w ołtarzu, a mianowicie  
figury świętych i aniołów, wykonane są suro-  
wo i niezręcznie.

#### BIBLIOTEKA I NNE ZABYTKI.

Przy kościele orawczańskim znajdowała się  
niegdyś cenna biblioteka, która częściowo spło-  
nęła podczas pożaru tamtejszej plebanii w r.  
1824. Z bardziej wartościowych książek ocalały:  
„Vocabularium“ z r. 1483, „Liber Croniconum“  
z r. 1493, Słownik łaciński z r. 1579, „Żywoty  
Świętych“ Ks. Skargi z r. 1615 itp. Z innych za-  
bytków zasługuje na wyróżnienie kilka starych  
ornatów, a wśród nich dwa z XVII w. z baroko-  
wymi, złotymi haftami na srebrnym tle, oraz  
trzy z XVIII w. z t. zw. „polskim haftem“.

Za szczęśliwe zrządzenie losu uważać należy,  
ze od r. 1928 proboszczem w Orawce jest Ks.  
Marcin Jabłoński, badacz przeszłości i dziejów  
prześladowań religijnych na Orawie, rozmiłowa-  
ny w pięknie swego starego kościółka, którego  
jest troskliwym opiekunem i żarliwym, oraz  
zasłużonym obrońcą.

<sup>7)</sup> Ks. Marcin Jabłoński: j. w. str. 16.

#### Dr Zofia Figlewiczówna

## Demograficzna struktura Krakowa

Problem struktury demograficznej w świetle  
programu narodowego i gospodarczego stanowi  
w pewnej mierze *signum temporis*.

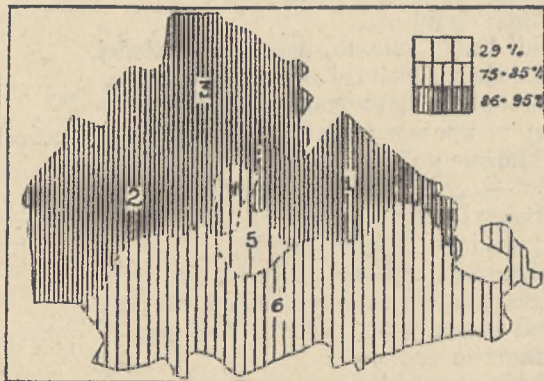
Liczba ludności zamieszkującej Kraków w,  
219.286 głów, zlokalizowanej w 6-ciu dzielnicach  
statystycznych w granicy administracyjno-tery-  
torialnej przedstawia się następująco:

Dzielnica	Ludność	Powierzchnia	W %	
	w osobach	w ha	ludność	powierz.
1	15.346	89	6,99	1,83
2	44.571	955	20,32	19,71
3	34.509	953	15,73	19,67
4	31.383	756	14,31	15,61
5	45.201	134	20,61	2,76
6	48.276	1956	22,01	40,38
Razem . . .	219.286	4843	100,—	100,—

Gęstość zaludnienia na 1 ha powierzchni jest  
największa w dzielnicy 5 (Kazimierz) 337 głów  
na ha, w śródmieściu mieszka 172 ludzi na 1 ha  
ziemi, a w pozostałych dzielnicach Krakowa gę-  
stość zaludnienia waha się od 25 — 50 mieszkań-  
ców na 1 ha powierzchni.

Analiza map 1 i 2 pozwala na wgląd w struk-  
turę wyznaniową w poszczególnych 6 dzielnicach  
Krakowa tak ilościowo, jak i jakościowo pod  
względem regionalizacji geograficznej. Kraków  
jest miastem katolickim, obrządku łacińskiego.  
Fakt ten potwierdza tablica statystyczna zają-  
czona poniżej, a przedstawiająca procentowy  
udział struktury wyznaniowej w poszczególnych  
dzielnicach miasta. Z ogółu mieszkańców Krako-  
wa 72,67 proc. stanowi ludność rzymsko-katolicka,  
drugie miejsce, co do ilości, zajmują Żydzi, na  
których przypada 25,77 proc.; poniżej 1 proc. sta-  
nowią wyznania (wzgl. obrządki) jak: grecko-ka-  
tolickie, prawosławne i inne chrześcijańskie, nie-  
wiadome i inne.

Regionalizacja o charakterze wyznaniowym



Ludność wyznania katolickiego w % ogółu  
ludności w poszczególnych dzielnicach.

jest następująca: Ludność katolicka skupia się  
w dzielnicy 2 (Zwierzyńiec z okolicą), 3. (Krowo-  
drza z okolicą) i 4. (Dąbie z okolicą) wahać się  
w granicach od 86—95 proc. Mniej mieszka kato-  
lików w śródmieściu i w Podgórzu (75—85 proc.),  
w dzielnicy Kazimierz tylko 29 proc.

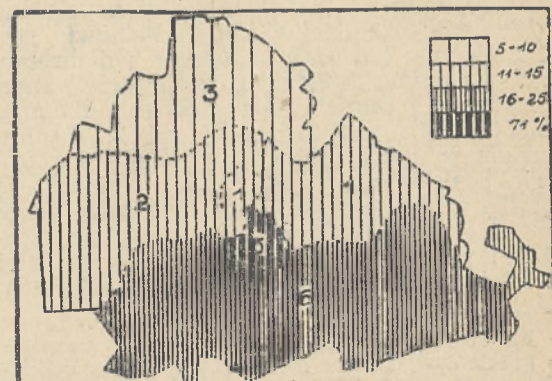
Ludność żydowska (mapa 2) stanowi 71 proc.

Ludność według struktury wyznaniowej w % ogółu  
ludności w poszczególnych dzielnicach Krakowa.

Dzielnica	Wyznanie					
	rymsko- katolickie	grecko-ka- tolickie	prawosławne i inne chrześcij.	ewangelickie	mojżeszowe	Inne i nie- podane
Razem	72,67	0,70	0,25	0,49	25,77	0,09
Dzielnica 1	83,32	0,65	0,18	0,90	14,72	0,19
2	87,41	0,90	0,31	0,74	10,53	0,08
3	90,39	0,90	0,37	0,75	7,36	0,21
4	85,90	1,09	0,27	0,57	12,02	0,12
5	28,35	0,23	0,09	0,09	71,18	0,02
6	75,92	0,59	0,25	0,24	22,93	0,04

w dzielnicy Kazimierz z ogółu jej mieszkańców.  
Od 16—25 proc. ludności wyznania mojżeszowego  
mieszka w Podgórzu. Najmniejszy odsetek Żydów  
widzimy w dzielnicy 3. Inne wyznania stanowią  
znikomy procent w strukturze wyznaniowej Kr-  
kowa.

Stosunki zawodowe Krakowa przedstawiono  
na mapach 3, 4 i 5. i tablicy 2. Wynika z nich, że  
30,6 proc. mieszkańców Krakowa zajmuje się

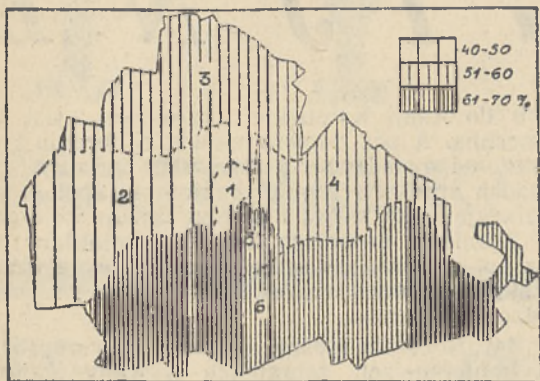


Ludność wyznania mojżeszowego w % ogółu  
ludności w poszczególnych dzielnicach.

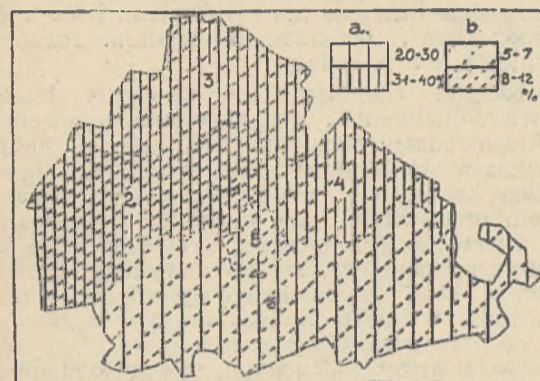
<sup>3)</sup> Szczegółowy opis tych scen podaje inż. arch.  
M. Bukowski w pracy swej p. t. „Drewniany kościół  
parafialny w Orawce na Orawie i jego polichromia“.  
Prace Komisji Historii Sztuki T. VI. Kraków 1935.

<sup>4)</sup> Inż. Arch. Marcin Bukowski: „Drewniany ko-  
ściół parafialny w Orawce i jego polichromia“.  
Prace Komisji Historii Sztuki T. VI. Kraków 1935 r.,  
str. 70.

<sup>5)</sup> Ks. Marcin Jabłoński: j. w. str. 15—16.



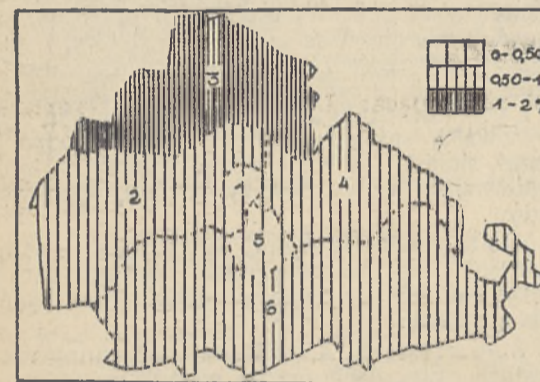
Ludność o strukturze zawodowej: przemysł, handel, komunikacja w % ogółu ludności w poszczególnych dzielnicach.



a) Ludność o strukturze zawodowej: służba publiczna, lecznictwo, higiena i pozostałe.  
b) służba domowa w % ogółu ludności w poszczególnych dzielnicach.

przemysłem, na drugim miejscu stoi ludność trudniąca się handlem i ubezpieczeniem (20,7 proc.), w służbie publicznej zatrudnionych jest 7 proc., w szkolnictwie jak również w lecznictwie i higienie po 4 proc. Służba domowa w Krakowie stanowi 8 proc. ogółu mieszkańców. Znikomy odsetek (poniżej 1 proc.) przypada na zajęcia w rolnictwie, ogrodnictwie. Na pozostałe zajęcia ludności poza omówionymi jest 16,49 proc.

Ludność utrzymująca się z przemysłu, handlu



Ludność o strukturze zawodowej: rolnictwo, ogrodnictwo, rybactwo, w % ogółu ludności w poszczególnych dzielnicach.

# Rozrywki umysłowe Nr 10/101

pod kier. inż. H. Braumanowej, czł. Kl. Szar.

## ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NR. 8/97 I 7/98.

Zad. 13. — Rebus: Ziota Maska.

Zad. 14. — Szarada: Urozmaicenie żywota naszego.

Zad. 15. — Telegram: Grzeczność nigdy nie zaszkodzi, ona nam przyjaćciół rodzi.

Zad. 16. — Logogryf: Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje, pamiętajmy o tym (tapioka, tlen, Ramadan, apanaż, nahażka, opereta, wolażka, szpadel, tombola, ażeizm, jęklivy, estrada, terapia, rajskie wsp., meloman, ułożysz, persona, apostoł, nautyka, Bogumił).

Zad. 17. — Rebus: Prokurator Alicja Horn.

Zad. 18. — Szarada: Humor i satyra.

Zad. 19. — Arytmograf: Nie ten daje, kto może, lecz ten, kto ma serce Boże (klientela, mores, gwardia, żaba, czako).

Zad. 20. — Szarada: Katapulta.

Nagrody za rozwiązanie zadań grudniowych przyznane zostały:

I. nagroda — WPani J. Kwiekowej z Dobrzelina,  
II. nagroda — Przewiefiebnemu Ks. Kanonikowi J. Welcowi z Krakowa,

III. nagroda pocieszenia — WPanu W. Ciepeli z Krakowa.

Nagrody zostaną wysłane w tych dniach, odbiór ich prosimy łaskawie nam potwierdzić.

## ZADANIE NA POCIESZENIE.

SZARADA „PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ“ (4 PUNKTY).  
ul. „Kotylionowicz“.

Pięć - sześć - siedem już się zbliżył, więc za za liczne grzechy drugi - trzeci srogich pierwszych różnych czeka ludzi: tych z pałaców, z zamków, dworów no i tych spod strzechy, boć w każdym myśl o pokucie zapalał ostudzi.

Już nas szampań anj wódzia nie dwa - piąte - czwarte, co najwyżej nas pocieszać będą pierwsza - szósta. nawspak pierwsze - czwarte również mogą być coś warte, chudem będzie to, co dotąd bardzo było tłuste.

Ktoby zresztą o - sześć - trzecie te postu rozkosze, wszak wiemy, że siódme - czwarto czas i mija szybko: oszczędzać będziemy zatem i złote i grosze, radując się zsiadłem mlekiem, pocieszając rybka.

Aż siedem tygodni postu — to porcja niemiała, kiedy minie, grać będziemy ze sobą w zielone. Całe szczęście, że nadzieja, ta pani wspaniała, ukazuje nam coś w dali, mówiąc... „to święcone!“

**KUPON Nr 10/101**  
ważny do 15 marca br.

i komunikacji skupia się w dzielnicy Kazimierz i w Podgórzu (61—70 proc.). Mniejszy proc., bo w granicach od 51—60 przypada na dzielnice 3, 4, a najmniej zajętych w tych zawodach mieszka w śródmieściu i dzielnicy 2. Ogrodnictwem i rolnictwem trudnią się w pierwszym rzędzie mieszkańcy w dzielnicy 3, w porównaniu z innymi obszarami Krakowa.

Ludność Krakowa stanowiąca służbę publiczną, pracująca w szkolnictwie, lecznictwie i w po-

zostałych zajęciach, poza brany pod uwagę w analizie stosunków zawodowych zamieszkuje śródmieście, dzielnicę 2, 3 i 4 (31—40 proc.), w pozostałych dzielnicach 5 i 6 przypada 20—30 proc. ludności trudniącej się wyższymi zawodami.

Gros służby domowej regionalizuje dzielnica 1, 2, 5 (8—12 proc. z ogółu mieszkańców w danym regionie), w pozostałych obszarach Krakowa służba domowa stanowi od 5—7 proc.

Ludność według struktury zawodowej w % ogółu ludności w poszczególnych dzielnicach Krakowa

	Rolnictwo	Ogrodnictwo rybactwo i leśnictwo	Górnictwo i przemysł	Handel i ubez- pieczenia	Komunikacja i transport	Służba pu- bliczna	Szkolnictwo	Lecznictwo i higiena	Służba domo- wa	Pozostałe
Razem	0,89	0,21	30,61	20,74	7,51	7,00	4,20	4,00	8,32	16,49
Dzielnica 1	0,38	0,02	23,09	23,33	3,83	12,15	5,92	4,13	11,42	15,67
" 2	0,96	0,23	26,05	16,77	5,23	9,26	6,89	4,17	10,17	20,21
" 3	1,66	0,47	25,97	15,16	9,68	7,46	4,10	4,53	7,43	23,62
" 4	0,57	0,29	29,25	15,07	12,25	6,61	3,80	5,85	7,64	18,63
" 5	0,11	0,04	30,37	36,47	2,77	4,42	3,02	2,99	9,49	10,29
" 6	1,37	0,17	41,63	16,53	10,57	5,63	2,58	3,25	5,60	12,62

## Ogórki

### na biegunie północnym

Wyprawa naukowa Papanina w okolice podbiegunowe zwróciła ponownie uwagę narodów na te strefy. Szczególne jej ocenie umożliwi kołom naukowym i szerokim warstwom społecznym zaznajomienie się z jej rezultatami, które — o ile wierzyć źródłom sowieckim — mają być duże, — w ogóle zaznajomienie się dokładniejsze z okolicami podbiegunowymi. W ten sposób biegun znów się zbliży do kontynentów, jak się zbliżał do nich coraz bardziej w ostatnich dziesiątkach lat.

Dużą rolę w tej dziedzinie odgrywa Rosja Sowiecka, a to ze względu na swoje położenie ułatwiającej jej podejmowanie wypraw, i — dodajmy — ze względu na imperializm sowiecki.

Już w roku 1926, oświadczyły Sowiety oficjalnie, że „wszystkie ziemie odkryte lub nieodkryte, położone pomiędzy wybrzeżem arktycznym Sowieców i biegunem północnym na odcinku, leżącym między południkiem 168 stopni 49 min. 35 sek., i 32 stopnie 4 min. 35 sek. i nieuznane przez Sowiety jako przynależne do innych państw, uznane są jako należące do Rosji, sprawującej na nich władzę suwerenną“.

Południk 32 st. 4 min. 35 sek. przecina strefę, w której znajdują się posiadłości norweskie. — W strefie tej leży Biała Wyspa, która długo jeszcze będzie terenem spornym.

Godzi się zapytać, co skłania Rosję Sowiecką do tego zazdroznego przestrzegania „prawa własności“ do olbrzymich mórz północnych, do pustyni lodowych i t. p.? Zapewne nie małą rolę odgrywa wzgląd naukowy, chęć zbadania nieznanych dotąd obszarów morskich. Ale to nie wszystko.

W planach sowieckich biegun północny odgrywa rolę rezerwuaru bogactw naturalnych i bazy strategicznej w spodziewanych rozgrywkach z Ja-

ponią. Według obliczeń sowieckich, ziemie podbiegunowe zawierają bogate złoża węgla, ropy, zwłaszcza w okolicach Ukhta, hepatyku na półwyspie Kola, ołowiu, cynku, niklu, kobaltu, fluoru i innych rzadkich i cennych minerałów.

W dziedzinie polityczno-geograficznej biegun północny odgrywa dużą rolę jako najkrótsze połączenie Europy z Ameryką. — Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości komunikacja lotnicza między dwoma kontynentami odbywać się będzie poprzez biegun.

Wielkie znaczenie strategiczne i handlowe posiada północna droga morska, łącząca Archangielsk i Murmańsk z Władystokiem na Dalekim Wschodzie. Droga ta prowadzi przez cieśninę Beringa i w razie blokady zatoki fińskiej pozwoli na utrzymanie komunikacji ze światem zewnętrznym. To decyduje o jej znaczeniu strategicznym tak, jak o handlowym decyduje fakt, że jest ona o jedną trzecią krótsza od głównej drogi prowadzącej na szlak oceaniczny, poprzez Morze Śródziemne i kanał Sueski.

W chwili obecnej w wysiłkach sowieckich, zmierzających do opanowania północnego, podbiegunowego szlaku, decydującą rolę odgrywają względy strategiczne. Na wybrzeżu północnym utworzono w ostatnim czasie liczne magazyny materiału wojennego, środków żywnościowych, odzieży itp., pobudowano stocznie dla zapewnienia regularnej komunikacji okrętowej i stworzenia możliwych warunków dla transportu jednostek wojskowych tym lodowym szlakiem. Wszystkie „naukowe“ wyprawy sowieckie w strefie podbiegunowej mają te cele przede wszystkim na uwadze. Dla ułatwienia przesunięcia floty sowieckiej z Bałtyku na północ zbudowano t. zw. kanał Stalina i rozpoczęto budowę drugiego kanału, który ma być tak pogłębiany, by mógł przepuszczać nawet olbrzymie okręty.

Wysiłki sowieckie, zmierzające w kierunku opanowania północnej, drogi morskiej i zapewnienia Sowiетom panowania nad obszarami podbieguno-

wymi, zarówno na morzu, jak i powietrzu, śledzone są z żywym niepokojem, zarówno w Niemczech, dla których wolność tych dróg posiada doniosłe znaczenie ze względu na bogate złoża rudy żelaznej w Szwecji północnej, niezbędne dla niemieckiego przemysłu wojennego, jak i dla państw skandynawskich, dla których tworzenie silnej floty sowieckiej na Morzu Lodowatym i baz lotniczych w strefie podbiegunowej nie jest rzeczą obojętną. Na tym tle zarysowują się możliwości nowych konfliktów, nawet na tym, zdawałoby się, najcichszym zakątku naszego globu, którego biała cisza zakłócona bywa jedynie przez huragany śnieżne i burze magnetyczne. Człowiek przerwał odwieczną ciszę, napełnił ją warkotem motorów lotniczych, zatrul myślą zdobywczą, która może z czasem przemienić się w grom wojny o hegemonię nad białym pustkowiem podbiegunowym.

To jest właściwe wyjaśnienie powodów, które Rosję Sowiecką skłaniają do wypraw podbiegunowych i do zazdroznego strzeżenia swych „praw własności“ w tych strefach.

Wyprawy ze względu na warunki, w jakich się odbywają, można śmiało nazwać bohaterскими. — Ale nie trzeba myśleć, że życie uczestników tych wypraw mija bez radości, którą daje pewnego rodzaju żywa przyroda.

Główny bohater wyprawy Czeluski, profesor Schmidt, po powrocie do Moskwy w ten sposób ujął swe wrażenia z kilkumiesięcznego pobytu wśród wiecznych lodów: „Nie sądzicie, że zima na biegunie jest sroższa, niż w innych częściach strefy północnej. 40 stopni niższej zera, to przecież zwykła temperatura na Syberii. Suchy, podbiegunowy mróz nie jest groźniejszy od mrozów, panujących w Rosji. Mimo utartego przekonania, strefa podbiegunowa nie jest lodową pustynią. W lecie hodowali tam fiołki, bratki i niezapominajki. — Kapusta udawała się nam lepiej, niż w niektórych okolicach nad Wołgą. W inspektach mogliśmy nawet hodować pomidory, rzodkiewki i ogórki“. L. R.

# Ż Y C I E R E L I G I J N E

## Przegląd spraw religijnych

Życie wewnętrzne Rosji Sowieckiej nie przestaje nas interesować. Ciągłe się w tym państwie dzieją rzeczy, które świadczą z jednej strony o niezwykłym terrorze rządzących, t. zn. Stalina, właściwego „pana Rosji”, a z drugiej o równie niezwykłym bezwładzie gniebionej ludności. Całości tych zjawisk nie ogarniamy. O Rosji mimo wszystko wiemy bardzo mało. Ci, którzy ją zwiedzają, dowiadują się tylko tego, na co im pozwalają władze sowieckie; czyli otrzymują fałszywy obraz sytuacji. Więcej informacji możemy zebrać od tych, którzy przez dłuższy czas tam przebywali, i którzy w pewnym okresie czasu (jak francuski komunista Serge) uciekli z Rosji. Mimo więc bogatej literatury na temat Rosji Sowieckiej znamy tylko pewne odcinki z jej życia, nie znamy go w całości.

### POWRÓT DO OJCZYZNY.

Toteż ze zrozumiałą ciekawością przyjmujemy opowiadania kilkudziesięciu włoskich robotników, którzy w dniu 21. II. przybyli do Włoch z Rosji, mianowicie z Batum.

Jest to grupa 85 robotników, którzy w Rosji się urodzili, jako dzieci emigrantów włoskich (Włochy przedwojenne — jak wiadomo — były jednym z tych narodów, które — podobnie, jak Polacy największą miały emigrację). Mieszkali i pracowali na południu S. S. S. R. Na skutek trudności gospodarczych stracili pracę, a ponieważ nie mieli obywatelstwa sowieckiego, nie mogli korzystać także z państwowej pomocy dla bezrobotnych. Władze sowieckie zdecydowały się pozwolić im na wyjazd za granicę.

W dniu 21. II. przybyli do Włoch; m. in. do Wenecji przybyło 68 osób pochodzących z Lombardii. Korespondent międzynarodowej agencji katolickiej „C. P.”, pisze o „oplakany stan”. W jakim ich zobaczył wysiadających na ląd... Mimo, iż pracowali przez szereg lat w przemyśle sowieckim mimo, iż przebywali w kraju, który ma być „rajem robotników”, przybyli do Włoch jak ostatni nędzarze, w łachmanach, głodni i wycieńczeni. „Przywieźli z sobą zaledwie parę narzędzi i nieco przedmiotów bezwartościowych”. To był cały ich majątek...

### TERROR.

Warto przytoczyć kilka szczegółów z opowiadań tych nieszczęśliwych ludzi...

„W fabryce, w której byłem zajęty, pracowaliśmy bez żadnej ochoty, a ciągle byliśmy szpiegowani”... „Ustawicznie uprawiano wśród nas propagandę bezbożnictwa. Słuchaliśmy tego, co nam mówiono, nie przejmując się tym. W Batum był tylko jeden kościół i jeden ksiądz. Ostatnio i on został zaarrestowany, a kościół zamknięto”.

Jeden z robotników, który zajmował urzędowe stanowisko w republice kaukazkiej, opowiada:

— Przed 2 miesiącami odbywało się w Tyflisie zebranie komunistyczne. Było to w okresie szczególnego terroru idącego z Moskwy. Obecny na tym zebraniu jeden z komisarzy (ministrów) republiki, Ighzenti, zaatakował gwałtownie rząd centralny i Moskwę:

„Wiem — mówił — że moja śmiałość przyplące życiem. Ale jako członek rządu, byłbym wobec was winien, gdybym nie powiedział, że bolszewizm prowadzi Rosję do zguby. Nie będzie porządku, nie będzie sprawiedliwości tak długo, jak długo państwo będzie się opierało na gwałcie i denuncjatorstwie”.

Słowa te — opowiada włoski robotnik — padły wśród grobowej ciszy sali, nikt się nie ośmielił wyrazić mówcy uznania w obawie szpiegów i denuncjantów. Ighzenti wrócił do domu. W kilka godzin później G. P. U. otoczył jego dom. Siłą wyłamano jego drzwi, aby ministra zaarrestować. Jednak na próżno. Ighzientemu udało się zaraz po powrocie do domu wyskoczyć oknem. Znalaziono go utopionego w bagnie, trzymającego rewolwer w ręce. — Ogłoszono, że „wróg ludu” „sam sobie wymierzył sprawiedliwość”.

Reemigranci włoscy twierdzą, że w masach ludności wrze, i że najbliższa wojna Sowieców położy kres panowaniu bolszewików. Masy skorzystają z pierwszej sposobności, by się rozprawić ze swoimi katami.

### NIE ZNISZCZONO WIARY.

A teraz parę zdań z książki wspomnianego komunisty francuskiego. V. Serge, która świeżo wyszła w polskim tłumaczeniu p. t.: „Losy pewnej rewolucji” (wyd. „Biblioteki Polskiej”, Warszawa 1938)... Autor nie jest żadnym „kontrewolucjonistą”; przyznaje się do „trockizmu”, jest więc gorętszym marksistą, niż Stalin. Do religii odnosi się z niechęcią. I on jednak nie może nie potępić szata bezbożniczego z rządów Stalina.

Oburza go niszczenie wspaniałych zabytków sztuki, jakimi są niektóre cerkwie. Pisze, że komisja rządowa pod przewodnictwem „członka akademii, Luppola” skazała na zniszczenie większość

powierzonych sobie dla konserwacji cerkwi. — W Orenburgu — gdzie Serge mieszkał — jeszcze do roku 1936. było 15 cerkwi; dziś została z nich tylko jedna mała; reszta — w tym pamiątkowe budowle — została zburzona... W Moskwie na Kremlu zburzono dwie cerkwie z XIV w., a na ich miejscu zbudowano koszary.

„Podczas największych prześladowań — pisze Serge — władze wymogły na duchowieństwie moskiewskim publiczną deklarację, stwierdzającą, że korzysta z całkowitej swobody, a jeśli zamknięto świątynie, to jedynie dlatego, że wierni przestali do nich uczęszczać... Każdy wie, w jaki sposób odbywa się tego rodzaju głosowanie w fabrykach, gdzie pod naciskiem głośnie się, za czymkolwiek bądź... „Życie religijne — oświadcza Serge — wydaje się mi raczej zdławione, niż wygasłe”. Na wsi jest religijność silna. A w mieście? Tu — według Serge'a — młodzież wydaje się być „nie wierząca”. Ale — dodaje — taki jest wśród niej gład życia duchowego, że „pewna tolerancja (!) religijna... doprowadzi ją z powrotem do kościołów i sekt”.

Taki jest efekt przeszło 20-letniej walki z religią w Rosji: zniszczono cerkwie, ale nie zniszczono wiary.

J. P.

## Ojciec św. Pius XI a Jasna Góra

Z okazji nadesłania przez Ojca św. Piusa XI klasztorowi Jasnogórskiemu świecy z uroczystości N. Marii Panny Gromnicznej w Rzymie — OO. Paulini w liście do KAP-wej zwracają uwagę na wzruszającą życzliwość obecnego Namiestnika Chrystusowego dla Sanktuarium narodu polskiego, Jasnej Góry:

Pierwsze kroki pobytu swego na ziemi polskiej 15. VII 1918. skierował Wizytator Apostolski ks. prał. Achilles Ratti, na Jasną Górę i tu w długiej gorącej, modlitwie, błagał błogosławieństwa Niebios w trudnej wówczas misji, z jaką przybył do Polski. To samo powtórzył Ks. Nuncjusz Ratti, gdy rozstrzygały się losy przynależności Śląska do swej Macierzy. Znajac dobrze historię Polski, wiedział, jak Jasna Góra związana jest wiekową tradycją z Zakonem OO. Paulinów, a zarazem znał ciężkie położenie, w jakim pozostawił ich celowo wrogi Kościołowi i Polsce rząd rosyjski. Toteż bierze go pod swoje specjalne kierownictwo i otacza ojcowską opieką. W roku 1920 (15. VII) za Jego orędownictwem kieruje Stolica św. osobnego Wizytatora z Zakonu OO. Redemptorystów, światłego i świątobliwego O. Władysława Bohosiewicza, i obdarzając go wyjątkowymi pełnomocnictwami poleca mu, aby pomógł Zakonowi do zupełnego odrodzenia. Gdy już zasiadł na stolicy Piotrowej Pius XI, najwyższą swą powagą zatwierdza nowe konstytucje Zakonu.

Toteż drogim staje się obecny dar Papieża — świeca, która już złożona została na Jasnej Górze... Każdego roku w uroczystości N. P. Marii Gromnicznej wszyscy Generałowie Zakonów, przełożeni bazylik rzymskich i przełożeni wyższych szkół duchownych wręczają uroczyste Ojcu św. świece. Kilka z nich Ojciec św. posyła niekiedy wybranym przez siebie osobom czy miejscom. W roku bieżącym znamienity wybór padł na Lourdes, jako strażnicę katolicyzmu francuskiego na granicy skrwawionej Hiszpanii w 80 rocznicę Zjawienia się N. Panny w Lourdes, — na Jasną Górę do Polski, jako odwiecznego przedmurza chrześcijaństwa przed bezbożniczym wschodem — i Węgry, dziś tak silnie podkreślające swój katolicyzm, zwłaszcza w gorliwym przygotowaniu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Zapalona świeca w dniu Oczyszczenia Matki Bożej oznacza Chrystusa, który światło Ewangelii niesie poganom... My Polacy nazywamy ją gromnica, co według objaśnienia Skargi oznacza obronę przed gromami (piorunami). Lud nasz zapala ją w czasie nawałnicy z piorunami Są jednak groźniejsze burze, wiszące nad światem i naszą Ojczyzną. Niech świeca, przysłana przez Ojca św. — odwraca te burze od Kościoła i Polski i niech się stanie symbolem żywej wiary w obronie przed neopoganizmem Niemiec i bezbożnej Rosji.

## Wykłady apologetyczne

Nieznajomość podstawowych zasad wiary katolickiej nawet w szeregach dobrych „uświadomionych”, przywiązanych do Kościoła, należą-

cych do Akcji Katolickiej katolików jest powszechna. A coż dopiero mówić o obronie tych zasad, odpowiedziach na stawiane zarzuty, wywodach apologetycznych? Znajomość apologetyki posiadają tylko księża i bardzo szczupłynie gro- no katolików świeckich, ogół zaś katolików nie zna apologetyki, nie umie odpowiadać na zarzuty stawiane przez wrogów katolicyzmu i różnego rodzaju sekciarzy.

Bardzo często można słyszeć w towarzystwie, na konferencjach, zebraniach wywody jakiegoś domorosłego „ćwierć-inteligenca”, czerpiącego swe wiadomości z „kurierków” i rozmaitego kalibru wydawnictw groszowych, że przecież cudów na świecie nie ma, że życie pozagrobowe nie istnieje, że Chrystus nie był Bogiem, tylko „nadszłowiekiem”, obdarzonym wielkim rozumem i intuicją i t. p. bzdury.

Katolik, znajdujący się w gronie takiego „ćwierć-inteligenca”, jeśli zaprotestuje przeciwko takiemu rodzajowi zarzutom, jeśli nawet huknie pięścią w stół ze słowy: „nieprawda, pan nie zna wiary katolickiej”, nie przekona tym wystąpieniem przeciwnika, nie nawróci, nie utwierdzi w wierze. Z wystąpieniem, protestem musi być połączony naukowy, rzeczowy wykład apologetyczny, który by przekonał dyskutanta, a przynajmniej wzbudził w jego umyśle wątpliwości co do prawdziwości głoszonych przez niego słów, poderwał grunt pod nogami, wzbudził nieufność wśród słuchaczy do oponenta.

Niestety, taki odważny katolik, z braku znajomości apologetyki, nie może spełnić należycie swego posłannictwa, swej misji apostołstwa świeckiego.

Taka np. sprawa objawienia się Najsw. Marii Panny w Lourdes i cudów w Lourdes wywołuje bardzo często na ustach niektórych zapisanych do ksiąg metrykalnych katolików, nie mających poza tym nic wspólnego z katolicyzmem, uśmieški, powątpiewania a nawet bluźnierstwa.

Gdyby takiemu „uśmiechającemu” się panu włożyć tylko na podstawie „Apologetyki podręcznej” ks. Bartynowskiego, traktat o cudach, że cuda nie sprzeciwiają się prawom natury, że nie trzeba nawet znać wszystkich sił przyrody, aby znać pewne zjawiska za cuda i t. d. Gdyby przeczytali napisy nagłych uzdrowień w Lourdes potwierdzonych przez powagi świata lekarskiego — z pewnością taki „uśmiechający” się pan zainteresowałby się bliżej sprawą Lourdes, objawieniami, cudami, a w końcu, w wyniku czytania, studiowania i rozważania uznałby możliwość cudów.

Ale tu znowu potrzebny jest katolik — że tak powiem — z wykształceniem apologetycznym, któryby umiał poprowadzić dyskusję na tematy apologetyczne.

Stowarzyszenia Akcji Katolickiej winny w referatach, wykładach przede wszystkim uwzględnić zagadnienia apologetyczne. Nie powinno być członka Akcji Katolickiej, który by nie miał choćby wspomianej wyżej „Apologetyki podręcznej” ks. Bartynowskiego.

Zagadnienia apologetyczne powinny stać się centralnym punktem zainteresowań katolików świeckich. Winny być urządzone specjalne kursy „Dni Apologetyczne” na wzór „Dni Społecznych”. Do tego nadawałaby się bardzo rocznica objawienia się N. M. P. w Lourdes (11 lutego). W tym celu należałoby urządzać wieczory odczytowe, czy dyskusyjne na tematy apologetyczne, jak cuda, wiarygodność, autentyczność ksiąg Piśma św. inne.

Katolicki ruch społeczny i liturgiczno-religijny powinien wykorzystać takie uroczystości i święta dla podniesienia życia religijnego i uświadomienia katolików.

Częstochowa, luty. FR. GALEWICZ.

## Zjazdy i kongresy bezbożników w 1938 r.

Angielskie „Eastern Information Bureau” donosi, że w roku 1938 odbędą się następujące zjazdy i kongresy bezbożnicze: 1) Kongres wolnomyślicieli amerykańskich w maju w Nowym Jorku, 2) kongres wolnomyślicieli marksistowskich w Meksyku w czerwcu, 3) zebranie wolnomyślicieli czeskosłowackich w czerwcu w Cieplicach, 4) Zjazd wolnomyślicieli francuskich w Boulogne z nieoznaczoną jeszcze datą, 5) międzynarodowy kongres bezbożników w sierpniu w Londynie, 6) kongres związku „Precz z prawem” wolnomyślicieli Ameryki południowej, który odbędzie się prawdopodobnie w Chicago (!) Inne zjazdy, mniej ważne, odbędą się w Belgii, Holandii, Szwajcarii, Luksemburgu, jednak daty ich nie są jeszcze podane.